

Henryk Popławski

Wina sprawcy karalnej niegospodarności

Palestra 15/4(160), 62-74

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zyskiwał zaś taki towar, jaki był oznaczony w umowie komisju, i to za taką samą cenę, jaką musiałby zapłacić, gdyby komisant zakupił dany towar od osób trzecich. Obecnie patrzymy na zarobki i wynagrodzenia z nieco innego punktu widzenia i mówimy o wynagrodzeniu, że jest słuszne, tylko wtedy, gdy odpowiada ono włożonej pracy i poniesionym przez wykonawcę kosztom. Przy obecnej zatem ocenie komisantowi, który wbrew brzmieniu umowy nie zakupił towaru i nie miał w związku z tym nabyciem towaru żadnych trudów ani kosztów, gdyż zaoferowany towar już przedtem posiadał, prowizja komisowa wcale się nie należy.

Wszystkie powyższe wywody prowadzą do końcowego wniosku, że pominięcie artykułu 593 k.h. w obecnym kodeksie cywilnym było świadomym wyrazem woli ustawodawcy i że przysługujące pod rządami kodeksu handlowego uprawnienia do umownej prowizji w razie dostarczenia własnego towaru obecnie komisantowi już nie przysługują. Tę samą zasadę stosować należy do wypadków, gdy komisant zamiast tego, by sprzedać towar osobom trzecim, zatrzymuje ten towar dla siebie. Również i tu — analogicznie — przyjąć należy, że komisant zgłaszając gotowość przejęcia towaru na własny rachunek, składa komitentowi ofertę dokonania nowacji stosunku prawnego i zastąpienia umowy komisju umową kupna-sprzedaży. Wskutek akceptacji takiej oferty przez komitenta nowacja staje się dokonana i umowa komisju wygasa, a wraz z nią wygasa też roszczenie komisanta o prowizję komisową.

Kończąc swe uwagi, pragnę jeszcze zaznaczyć, że umowy komisju zawierane są obecnie nie tylko przez osoby prywatne ze sklepami komisowymi MHD, „Desy” i „Motozbytu”. Umowy te zawierane są również w obrocie między jednostkami gospodarki społecznionej. Wspomina o tym m.in. § 42 ogólnych warunków dostaw towarów przeznaczonych na eksport (stanowiący załącznik nr 2 do zarządzenia przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 16.X.1959 r. — M.P. Nr 92, poz. 494). Przy nowelizacji ogólnych warunków dostaw w obrocie z zagranicą przepis ten został wprawdzie pominięty (głównie ze względu na odmiennność tematyczną), jednakże zalecane nim umowy komisju zawierane są nadal.

HENRYK POPLAWSKI

Wina sprawcy karalnej niegospodarności

W prawie karnym obowiązuje zasada, że tak długo, dopóki nie można konkretnemu sprawcy postawić zarzutu, iż mógł on uniknąć szkody, sprawca nie odpowiada karnie z powodu braku winy. Ustawodawca, pociągając do odpowiedzialności na zasadzie art. 217 k.k. tego, „kto (...) dopuszcza chociażby nieumyślnie do zniszczenia mienia albo do jego nadmiernego lub niewłaściwego użycia albo powoduje inną poważną szkodę w gospodarce społecznionej”, przesądził o tym, że przestępstwo niegospodarności można popełnić zarówno z winy umyślnej jak i nieumyślnej.

W tej sytuacji dla samego bytu przestępstwa niegospodarności forma winy jest obojętna. Ma to jednak duże znaczenie dla ustalenia prawidłowej polityki karania sprawców niegospodarności.

Stosownie do art. 7 k.k. przestępstwo umyślne zachodzi wtedy, gdy sprawca ma zamiar popełnienia czynu zabronionego, to jest chce go popełnić, albo gdy przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi. Przeszępstwo zaś nieumyślne zachodzi zarówno wtedy, gdy sprawca możliwość popełnienia czynu zabronionego przewiduje, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że tego uniknie, jak i wtedy, gdy możliwości takiej nie przewiduje, choć powinien i może przewidzieć.

Przeszępstwo umyślne występuje więc — tak jak poprzednio — w dwóch postaciach: złego zamiaru bezpośredniego i zamiaru ewentualnego. Przeszępstwo nieumyślne występuje również w dwóch postaciach: lekkomyślności i niedbalstwa.

Winą, jak wiadomo, muszą być objęte wszystkie zasadnicze, istotne elementy strony przedmiotowej przestępstwa. W wypadku karalnej niegospodarności elementami tymi są: przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków w zakresie prawidłowego gospodarowania; zniszczenie mienia albo jego nadmierne lub niewłaściwe użycie bądź też inna poważna szkoda w gospodarce społecznej.

Rozważmy teraz, jakie to typowe przeżycia psychiczne sprawcy mogą charakteryzować przestępstwo niegospodarności.

U podstaw winy umyślnej pod postacią zamiaru bezpośredniego leży zła wola, wyraźny zamiar, chęć, dążenie do realizacji czynu zabronionego. Sprawca niegospodarności działający z takim zamiarem musiałby dążyć wyraźnie do zniszczenia mienia oraz innych skutków opisanych w art. 217 § 1 k.k. Sprawca może tu dążyć również do innego celu niż np. zniszczenia mienia, jego nadmiernego lub niewłaściwego użycia albo spowodowania innej poważnej szkody. Dla zamiaru bezpośredniego ważne jest to, żeby dążąc do tego innego celu, pragnął on jednocześnie skutków określonych w art. 217 § 1 lub § 2 k.k., jako koniecznego następstwa na drodze prowadzącej do osiągnięcia tego innego celu. Na przykład do przedsiębiorstwa państwowego dostał się do pracy kierownik o wrogim dla Państwa Ludowego obliczu społeczno-politycznym, którego celem jest działanie na szkodę interesów gospodarczych tegoż państwa. Otóż jednym ze sposobów takiego szkodzenia może być właśnie niegospodarne postępowanie. Cel jest w tym wypadku pierwotnym źródłem całej determinacji procesów jego woli. Od tego celu zależy zwykle cały przebieg późniejszego działania. Chcenie, które leży u podstaw działania sprawcy ze złym zamiarem bezpośrednim, to — według S. L. Rubinsztejna — dążenie skierowane niekoniecznie na sam przedmiot pragnienia, lecz także na opanowanie go, na osiągnięcie celu. „Chcenie występuje tam, gdzie pragnie się nie tylko samego celu, ale i czynności, która do niego prowadzi”.¹

Działalność gospodarcza była i jest działalnością celową i świadomą. Podmioty gospodarujące dążą zawsze do realizacji określonych celów gospodarczych za pomocą pewnych środków. W socjalizmie celem tym jest dążenie do zaspokajania stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa. Realizacja zaś tego celu odbywa się w drodze wykonywania przez poszczególne jednostki gospodarujące zadań, jakie wynikają z planów gospodarczych. Załóżmy nawet, że ogólnego celu, jakim jest zaspokajanie potrzeb społecznych, większość podmiotów gospodarujących nie akceptuje, że pragnie wykonać plan ze względu na cele czysto osobiste, jak np. uzyskanie awansu społecznego, uzyskanie korzyści w postaci

¹ S.L. Rubinsztein: Podstawy psychologii ogólnej, wyd. II, Warszawa 1964, s. 677.

premier itp. Aby jednak wykonać plan, podmioty gospodarujące muszą tak postępować, żeby działalność ich była racjonalna, skuteczna, korzystna. Odrzuciwszy więc świadome i celowe szkodenie ze względów politycznych oraz świadome i celowe poplecznictwo, różnych innych form przestępczości gospodarczej (kradzieże, przywłaszczenia itp.), należąca zresztą do innej kategorii przestępstw — trudno jest nawet wyobrazić sobie sytuację, które by obrazowały nastroje woli sprawców karalnej niegospodarności, charakterystyczne dla złego zamiaru bezpośredniego.

Rozważmy z kolei winę umyślną pod postacią zamiaru ewentualnego na tle przestępstwa niegospodarności. Chodzi o to, w jakich mianowicie wypadkach podmiot gospodarujący może się godzić na skutki, o których mowa w art. 217 § 1 k.k., nie mając żadnych innych ubocznych celów na względzie prócz wykonywania zadań gospodarczych.

Działalność gospodarcza charakteryzuje się w ogóle tym, że z nią łączy się zawsze możliwość niepożądanych zdarzeń albo też następuje włączenie się do działania innych osób lub sił przyrody. Tego rodzaju świadomość ogólną posiada z reguły każdy podmiot gospodarujący, chyba że działa w błędzie. Na tej podstawie, posługując się teorią wyobrażenia², można by twierdzić, że podjęcie określonego działania przy posiadaniu takiej świadomości jest godzeniem się na skutki tego działania. Dla zamiaru ewentualnego — głosi M. Isajew — wystarczy, że sprawca przewiduje samą możliwość nastąpienia skutków.³ W niektórych orzeczeniach naszego Sądu Najwyższego można spotkać podobny pogląd. Na przykład w wyroku z dnia 13 września 1950 r. K 700/50 czytamy: „Niedbałe prowadzenie przez magazyniera książek magazynowych i kartotek, co spowodować mogło straty dla przedsiębiorstwa, z czego oskarżony jako człowiek obojętny z tokiem pracy w fabryce zdawał sobie sprawę, stanowi działanie na szkodę interesu publicznego, a więc przestępstwo umyślne”.⁴

Otóż tego rodzaju pogląd, że sama świadomość powstania ujemnych skutków może implikować godzenie się na nie, jest nie do utrzymania w ogóle, a na gruncie karalnej niegospodarności w szczególności. Omówmy bliżej tę sprawę.

Najpierw — zagadnienie świadomości możliwości powstania ujemnych skutków. Otóż ustawodawca, zdając sobie sprawę, pod którym adresem kieruje przepis art. 217 k.k., z góry już dopuścił możliwość podejmowania decyzji gospodarczych ze świadomością możliwości powstania szkody, z tym tylko zastrzeżeniem, żeby prawdopodobieństwo korzyści w chwili podejmowania decyzji przeważało znacznie prawdopodobieństwo możliwości powstania szkody (§ 3 art. 217 k.k.). Już więc choćby z tego powodu sama świadomość możliwości szkody nie wystarcza do przypisania sprawcy niegospodarności winy umyślnej pod postacią zamiaru ewentualnego. Tutaj — podobnie jak przy złym zamiarze bezpośrednim — musi się także objawić wola sprawcy, aczkolwiek nie jako bezpośrednie pragnienie, chcenie skutku, lecz jako godzenie się z nim, chociażby się jego nie pragnęło. Według J. Makarewicza jest to tzw. wola warunkowa,⁵ według W. Woltera — obojętność wobec skutku,⁶ we-

² Por. W. Sauer: *Allgemeine Strafrechtslehre*, Berlin 1949, str. 152 i nast.

³ M. Isajew: *Woprosy ugołownogo prawa i ugołownogo processa w sudiebnoj praktike Wierchowonogo Suda SSSR*, Moskwa 1948, str. 63.

⁴ OSN 1951, z. 1, poz. 9; „Państwo i Prawo” 1951, nr 1.

⁵ J. Makarewicz: *Kodeks karny z komentarzem*, wyd. IV, Lwów 1935, str. 66.

⁶ W. Wolter: *W sprawie tzw. zamiaru ewentualnego*, „Nowe Prawo” 1957, nr 5, str. 53—54.

dług zaś K. Buchały — obojętność wobec uświadomionego wysokiego prawdopodobieństwa nastąpienia skutku.⁷

Niezależnie jednak od tego, czy zamiar ewentualny określimy jako godzenie się czy też obojętność, jest faktem bezspornym, że tego rodzaju nastrój woli istnieje w rzeczywistości, chociaż trudno go dowieść. Przy niegospodarności nie chodzi zresztą o trudność dowodzenia, lecz o sprawę bardziej zasadniczą: w jakich mianowicie sytuacjach niegospodarnych przedsięwziąć i decyzji może występować nastrój woli charakterystyczny dla zamiaru ewentualnego? Podmiot gospodarujący, jeśli nim będzie np. kierownik sklepu, magazynier, konwojent itp., wie doskonale, że jeżeli nastąpi zniszczenie mienia albo inna poważna szkoda, to jako osoba materialnie odpowiedzialna musi tę szkodę pokryć, pomijając ewentualną odpowiedzialność karną. Innymi słowy, godząc się na skutek w postaci zniszczenia mienia albo na inną poważną szkodę, podmiot gospodarujący musiałby się godzić zarazem co najmniej na działanie na własną szkodę majątkową. Z psychologicznego punktu widzenia jest to nieprawdopodobne. Przykłady z innej zupełnie dziedziny przestępczości, mogące wskazywać na coś przeciwnego, nie mogą mieć tutaj mocy wiążącej.

Dla wykazania nastroju woli sprawcy, odpowiadającego zamiarowi ewentualnemu, podaje się jako przykład brawurową jazdę kierowcy uciekającego przed policjantem, która jako niebezpieczna zagraża również bezpośrednio życiu kierowcy.⁸ Można dodać, że taki nastrój woli zaobserwować się da również u zawodnika pragnącego za wszelką cenę i wszelkimi sposobami osiągnąć zwycięstwo, sławę; wtedy gotów jest on na ewentualność najgorszą, także dla siebie. Są to jednak sytuacje wyjątkowe, gdyż brawury ani heroizmu nie spotyka się na co dzień.

Brawurowe i wielce ryzykowne przedsięwzięcie gospodarce armatorów i „kapitanów” przemysłu wczesnego okresu kapitalizmu, w pogoni za olbrzymimi zyskami, należą dziś też do historii. Dziś w gospodarowaniu naczelną rolę zajmuje kalkulacja i rachunek ekonomiczny. Oznacza to, że gospodarowanie staje się coraz bardziej racjonalne i że podmioty gospodarujące ożywia w coraz większym stopniu idea gospodarności, kształtowana m.in. przez system bodźców ekonomicznych, działających pobudzająco w tym właśnie kierunku. Trudno wprost wyobrazić sobie taki nastrój woli podmiotów gospodarujących, nastawionych na realizację społecznie pożytecznych zadań w dziedzinie produkcji lub usług, który by wyrażał zgodę na to, żeby w wyniku realizacji tych zadań zamiast korzyści powstały szkody, i to także szkody, które obciążają bezpośrednio podmioty gospodarujące materialnie lub służbowo.

Gospodarowanie, jak to już zostało podkreślone, jest działalnością świadomą i celową, przy czym cel, do którego dążą podmioty gospodarujące, jest tutaj nie tylko zakazany, lecz przeciwnie, pożądanym, i to jak najbardziej. Działalność zmierzająca do realizacji tego celu z natury swej nie może być nacechowana nawet złą wolą warunkową. Weźmy dla przykładu kierownika przedsiębiorstwa, który w celu przysporzenia gospodarce społecznej korzyści zawarł transakcję na dostawę określonego wyrobu dla zagranicy. Jednakże ów wyrób zostaje dostarczony z opóźnieniem, wobec czego odbiorca odmawia przyjęcia bądź też żąda poważnej obniżki ceny dostarczonego wyrobu. Tak w jednym jak i drugim wy-

⁷ K. Buchała: Wina przy przestępstwach spowodowania powszechnego niebezpieczeństwa, Warszawa 1960, str. 65.

⁸ Por. Wytyczne Sądu Najwyższego w sprawie wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwa drogowe z dnia 22 czerwca 1963 r. VI KO 54/61 (Orzecznictwo Sądu Najwyższego, wyd. Prok. Generalnej, 1963, nr 8).

padku zamiast spodziewanej korzyści powstaje strata, której kierownik oczywiście nie chciał, mógł ją najwyżej przewidzieć. Nie zamierzony przez niego ujemny skutek uboczny powstał dlatego, że nieprawidłowo przebiegała realizacja tego celu, którą R. Maurach określa jako wykolejenie się czynu.⁹ Spowodowana opisanym czynem nieprawidłowość w celowym kierownictwie — to po prostu nierozważenie wszystkich przeszkód, jakie istniały na drodze realizacji produkcji oraz terminowej dostawy wyrobu, jak np. stanu zapasu i terminowości dostaw surowca, stopnia solidności kooperantów, możliwości transportu itd.

W działalności gospodarczej określanej mianem niegospodarności typowe są dwie sytuacje, które doprowadzają do powstania szkody w wyniku wystąpienia ubocznego, nie zamierzonego skutku w celowym działaniu. Jedna z nich zachodzi wówczas, gdy podmiot gospodarujący — planując, a następnie realizując poszczególne przedsięwzięcia — obejmuje swą świadomością możliwość powstania nie zamierzonych skutków ubocznych, liczy jednak na swoje szczęście. Zdarza się to przede wszystkim u tych osób, które lubią działać w warunkach ryzyka, ocierając się o krawędzie jego dopuszczalności. Druga sytuacja zachodzi wówczas, gdy podmiot gospodarujący, realizując zaplanowane przedsięwzięcie, nie obejmuje swą świadomością możliwości wystąpienia nie zamierzonych skutków ubocznych, które to skutki przy wnikliwszej i bardziej wszechstronnej ocenie sytuacji byłyby możliwe do przewidzenia, a przy lepszym kierowaniu realizacją celu i właściwszym doborze odpowiednich środków byłyby możliwe nawet do uniknięcia.¹⁰ Pierwsza sytuacja przedstawia nieumyślność świadomą, czyli lekkomyślność, druga — nieumyślność nieświadomą, czyli niedbalstwo.

Możliwa jest również i taka sytuacja, kiedy podmiot gospodarujący, pragnąc realizować dozwolony i społecznie korzystny cel gospodarczy, świadomie narusza przepisy administracyjno-porządkowe w zakresie gospodarowania, uważając je za przeszkodę do należytej realizacji tego celu. W doktrynie prawa karnego wypowiedane są zdania, żeby do takich sytuacji, w których sprawca umyślnie narusza przepisy, lecz szkody nie pragnie ani też na nią się nie godzi, stosować koncepcję tzw. winy kombinowanej.¹¹ A więc: żeby oddzielnie ustosunkować się do stosunku psychicznego sprawcy w odniesieniu do samego działania i oddzielnie ustosunkować się do tegoż stosunku w odniesieniu do skutku przestępnego. Wydaje się jednak, że nie ma to istotnego znaczenia, ponieważ ostatecznie decyduje tutaj stosunek psychiczny sprawcy do szkody. Wina — jak słusznie pisze H. Rajzman — „w każdej postaci musi być stałym partnerem czynu przedmiotowo społecznie szkodliwego, jako nieodłącznej cechy przestępstwa w realnym jego przejawie”.¹² Natomiast przekroczenie według S. Sliwińskiego przepisu natury politycznej samo przez się nie wystarcza do przyjęcia nawet winy nieumyślnej.¹³

Trzeba też przy okazji zaznaczyć, że zakazy i nakazy mają tutaj zupełnie inny sens niż np. przy przestępstwach służbowych typu urzędniczego. Tutaj jeśli się osiągnie cel z pominięciem metody zalecanej albo z naruszeniem normy o charak-

⁹ Por. R. Maurach: *Deutsches Strafrecht — Allgemeiner Teil*, Karlsruhe 1958, s. 145.

¹⁰ Por. H. Welzel: *Das deutsche Strafrecht*, Berlin 1958, s. 32.

¹¹ Por. A. Bachrach: O właściwą interpretację art. 286 k.k., „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1950, nr 2, s. 33; A. Piontkowski: *Uczenie o priestuplenii*, Moskwa 1961, s. 398—399.

¹² H. Rajzman: O tzw. winie kombinowanej w teorii de lege lata i de lege ferenda, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, Lublin 1963, seria 6, s. 60.

¹³ S. Sliwiński: *Prawo karne materialne*, Warszawa 1946, s. 275.

terze administracyjno-porządkowym, to z tego powodu podmiotowi gospodarującemu zarzutu w sensie prawa karnego się nie czyni, ponieważ istota gospodarowania polega na ciągłym wyborze środków wśród kolizji i sprzeczności różnych dóbr i interesów. Zasadnicze znaczenie ma więc tutaj stosunek psychiczny podmiotu gospodarującego do skutku, a nie do poszczególnych jego czynności podejmowanych w imię osiągnięcia celu.

Projekt kodeksu karnego z 1968 roku przewidywał dla przestępstwa niegospodarności tylko formę winy umyślnej. Zwycięstwo tej koncepcji oznaczałoby, biorąc rzecz praktycznie, po prostu bezkarność niegospodarności. Natomiast obecne rozwiązanie przyjęte w art. 217 k.k. może doprowadzić do sytuacji odwrotnej. Istnieją mianowicie obawy, że pojęcie winy nieumyślnej, zwłaszcza zaś nieświadomej winy nieumyślnej, może być interpretowane w praktyce zbyt rozciągliwie. Skoro bowiem zarzut czyniony sprawcy z powodu niedbalstwa opieramy nie na świadomości i woli popełnienia przestępstwa, lecz na powinności i możliwości przewidywania ujemnych następstw czynu, to często rozumuje się w ten sposób, że albo mamy tutaj do czynienia z pozostałością odpowiedzialności obiektywnej,¹⁴ tzn. jak gdyby z fikcją winy,¹⁵ albo też nieświadoma wina nieumyślna znajduje się gdzieś na pograniczu między winą a przypadkiem.¹⁶

„W przypisanej sprawie nieświadomej winie nieumyślnej — pisze W. Mąciór — tkwi zawsze większy lub mniejszy element domiemanie tej winy (...). Granica między nieświadomą winą nieumyślną a jej brakiem może być czasem bardzo delikatna”.¹⁷ W postępowaniu karnym — kontynuuje swe wywody ten autor — „łatwiej ustalić jest to, iż sprawca nie mógł przewidzieć możliwości nastąpienia ujemnego skutku, aniżeli to, że możliwość taką mógł przewidzieć. Jeżeli zaś nie wykaże się, że po stronie sprawcy zachodziła okoliczność, która hamuje zdolność przewidywania, to wówczas rozumowanie biegnie w sposób uproszczony i problematyczny. Rozumuje się mianowicie następująco: skoro nie ustalono, że sprawca »nie mógł« przewidzieć możliwości nastąpienia ujemnego skutku, to z tego wynika, że możliwość taką »mógł« przewidzieć”.¹⁸

Zagadnienie obowiązku przewidywania skutków swojego działania jest stosunkowo proste. Każdy człowiek, podejmując jakąkolwiek działalność, musi się liczyć z tym, żeby nie wyrządzić szkody. Jest to warunek należący do kategorii obiektywnej. Inaczej natomiast przedstawia się zagadnienie możliwości przewidywania, które należy do kategorii czysto indywidualnej. Miara jej jest to, czego można wymagać od konkretnego sprawcy, w konkretnej sytuacji. Samo jednak ustalenie, że po stronie sprawcy istniała realna możliwość przewidywania ujemnego skutku jako następstwa nieostrożnego czynu nie wystarcza do stwierdzenia, że jest to już wina nieumyślna. Słusznie więc pisze W. Mąciór, że tak „byłoby wtedy, gdyby uświadomiony lub dający się przewidzieć skutek ujemny, jako następstwo

¹⁴ Por. np. M. Czalcow: K razrabotkie projektow kodeksow. „Socjalisticheskaja Zakonnost'” 1947 nr 4; R. Legros: La responsabilité penale des dirigeants des sociétés et de droit penal général, „Revue de Droit Penal et de Criminologie”, Bruksela 1963, październik, s. 14.

¹⁵ Por. S. Stomma: Fikcja winy, „Państwo i Prawo” 1947, nr 10—11.

¹⁶ Por. A. Makaszwili i T. Cereteli: O nieostrożności po sowieckomu ugołow-nomu prawu, „Problemy Socjalistycznego Prawa”, 1939, nr 4—5, s. 201—202.

¹⁷ W. Mąciór: Problem przestępstw nieumyślnych na tle aktualnych wymagań teorii i praktyki, Kraków 1968, s. 76.

¹⁸ Tamże.

czynu, był zawsze takim zjawiskiem, którego uniknięcia można by od sprawcy wymagać. Tak jednak właśnie nie jest. Wszak skutek ujemny, którego możliwość nastąpienia sprawca przewiduje albo realnie może przewidzieć, nie zawsze musi być następstwem, którego uniknięcia można od sprawcy wymagać. Jest chyba rzeczą bezsporną, że również w ramach przestępstw nieumyślnych można się powołać na sytuacje przymusowe, które stanowią okoliczności wykluczające winę".¹⁹

Obawy powstania zbyt rozciągliwej interpretacji winy podmiotów gospodarujących nie są wytworem wyobraźni, lecz mają swoje uzasadnienie w dotychczasowych ujemnych tendencjach praktyki, które można sprowadzić do następujących, omówionych niżej wypadków:

1. Dość szeroko rozpowszechniony jest jeszcze pogląd, że skoro przedsiębiorstwo lub inna jednostka organizacyjna gospodarki społecznej poniosły stratę, zwłaszcza zaś gdy strata ta jest poważna, to muszą być winni, ponieważ straty tej nie da się z reguły oderwać przyczynowo od działań lub zaniechań ludzkich. Do utrwalania takiego poglądu przyczynia się również fakt, że w wypadku manka i niegospodarności prawo karne interesuje się tylko szkodami poważniejszymi, po przekroczeniu określonego progu. Praktyka taka, jakkolwiek z gruntu słuszna do pewnego stopnia, sugeruje jednak patrzenie na stronę podmiotową przez pryzmat poważniejszych strat. Pamiętamy dobrze o tym, że każda poważniejsza szkoda materialna przy przestępstwie służbowo-gospodarczym lub poważniejszy wypadek drogowy zawsze stwarzały pokusę do kwalifikowania przestępstwa z surowszego przepisu, nawet kosztem podciągania formy winy nieumyślnej do umyślnej.

Troska o mienie społeczne była, jest i będzie jednym z naczelných zadań każdego obywatela Polski Ludowej. Nie oznacza to jednak, że tam, gdzie powstanie poważniejsza szkoda w mieniu społecznym, musi być czyjaś wina. Byłby to bowiem fetyszystyczny pogląd na zjawisko strat, pogląd, który zapoznaje ten oczywisty fakt, że w każdym systemie gospodarczym i w każdym przedsiębiorstwie spotykamy się codziennie ze zjawiskiem zysku i strat, które towarzyszy każdej działalności gospodarczej, że na powstanie strat — podobnie zresztą jak i na powstanie zysku — składa się wiele przyczyn, nieraz bardzo złożonych i zrozumiałych jedynie dla specjalistów i fachowców określonej dziedziny działalności gospodarczej. Dlatego też jakiegokolwiek powstałyby straty, nie zawsze można je wiązać z działalnością przestępczą.

2. Zarzuty przeciwko osobom gospodarującym na różnych szczeblach administracji gospodarczej państwa buduje się często na podstawie kryteriów formalnych, w oderwaniu od materialnej istoty danego czynu i od całokształtu okoliczności towarzyszących popełnieniu czynu. Za punkt wyjścia zarzutu karalnej niegospodarności przyjmuje się z reguły te same kryteria, tj. ściśle określone izolowane zdarzenie, które stanowi podstawę zarzutu każdego tradycyjnego przestępstwa, i to nie budzi tam żadnych sprzeciwów. Tradycyjny pogląd na określone przestępstwa, z natury rzeczy umyślne, z którymi spotykaliśmy się w dotychczasowych kodeksach karnych, nie wymagał tak wnikliwego i kompleksowego spojrzenia na zdarzenie, które wypełniało odpowiedni typ przestępstwa opisanego w kodeksie karnym, jak to powinno mieć miejsce obecnie przy nowym typie przestępstwa niegospodarności, nie znanego dawnym kodeksom karnym.

Artykuł 286 dotychczasowego k.k., który tylko z konieczności dziejowej obejmował

¹⁹ Tamże, s. 77—78.

niegospodarność, reprezentował typ przestępstwa, dla którego charakterystyczne były właśnie kryteria formalistyczne: przekroczenie władzy lub niedopełnienie obowiązków służbowych. Urzędnik mógł przez całe życie wypełniać uczciwie i sumiennie obowiązki, mógł otrzymywać w przeszłości awanse i odznaczenia za dobrą służbę, ale jeśli choćby raz naruszył obowiązki służbowe ze szkodą dla interesu publicznego, to o przestępstwie z art. 286 k.k. decydowało jednorazowe naruszenie obowiązków. Dotychczasowa wzorowa służba mogła mieć znaczenie tylko w zakresie kary, a w dalszej ewolucji poglądu na istotę przestępstwa w Polsce Ludowej — mogła stanowić podstawę do uznania tego czynu za społecznie niebezpieczny w stopniu nieznacznym i prowadzić do umorzenia postępowania w trybie art. 49 dawnego k.p.k. Do przestępstwa urzędniczego wystarczyło również jednorazowe poświadczanie nieprawdy, jednorazowe przyjęcie korzyści majątkowej lub osobistej w związku z wykonywaniem obowiązków — podobnie zresztą jak jednorazowy zabór mienia w celu przywłaszczenia oraz inne pojedyncze czyny wyczerpują w pełni znamiona określonego przestępstwa.

Ze względu na charakter i cel tych przepisów karnych rozwiązanie takie jest właściwe i słuszne również i dziś. Jednakże przestępstwo niegospodarności jest zupełnie innym typem przestępstwa, właściwym tylko w państwie socjalistycznym, które przejęło na siebie również funkcje gospodarcze. Gospodarowanie nie jest jednorazowym aktem, lecz działalnością stale się powtarzającą, jest procesem. Właśnie „w procesie, w stałym powtarzaniu się działalności ludzkiej mogą występować prawidłowości”²⁰ — pisze O. Lange. Prawidłowością jest na przykład to, że nowo założone firmy kapitalistyczne w ciągu roku są deficytowe. Do oceny gospodarności potrzebny więc jest odpowiedni czas i pewna suma czynności. Jeżeli np. kierownik przedsiębiorstwa, jego zastępca albo inna osoba odpowiedzialna za gospodarowanie daną gałęzią podjęła w ciągu roku łącznie sto decyzji gospodarczych określonego typu, z których dziewięćdziesiąt przyniosło przedsiębiorstwu zyski, pięć decyzji nie przyniosło ani zysku, ani straty, pięć zaś tego samego typu podjętych decyzji gospodarczych skończyło się niepowodzeniem i naraziło przedsiębiorstwo na straty, które w porównaniu z osiągniętymi zyskami w wyniku udanych decyzji były znikome — to w sumie działalność osoby, która podjęła łącznie sto decyzji, musi być oceniona pozytywnie. Wątpliwości mogłyby powstać jedynie w sytuacji, gdy zaledwie pięć, dziesięć lub piętnaście udanych decyzji na sto podjętych dałyby przedsiębiorstwu zyski. Mogłoby powstać mianowicie przypuszczenie, że dana osoba zdradza tendencje do hazardu, która w warunkach państwa socjalistycznego musi być oceniana negatywnie dlatego, iż chodzi zawsze o mienie społeczne, o gospodarowanie, które nie może przypominać gry na loterii.²¹

Proces gospodarowania należy traktować jako dialektyczną jedność udanych i nieudanych decyzji. Nie można z tego procesu wydzielać sztucznie wszystkich pozytywów i negatywów, przy czym pozytywy aprobować, przyjmować bez zastrzeżeń i nagradzać, a wszystkie negatywy potępiać, a niektóre z nich karać sądownie. Po pierwsze dlatego, że nie ma w ogóle działalności gospodarczej, która by zapisywała na swym koncie tylko same sukcesy, po drugie zaś dlatego, że świadomość całkowitej nietolerancji pewnego marginesu potknięć i błędów, jakie wiążą się nieuchronnie z każdą działalnością gospodarczą, prowadziłyby do za-

²⁰ O. Lange: *Ekonomia polityczna — Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1967, s. 16.

²¹ Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 31.X.1968 r. I KR 130/68.

stoju, wskutek czego nie byłoby może strat, ale nie byłoby również postępu, pomnażania dóbr w założonym tempie.

Z gospodarowaniem nie jest więc tak jak z kradzieżą, poświadczaniem nieprawdy, spekulacją czy przyjmowaniem korzyści majątkowej lub osobistej w związku z czynnościami służbowymi itd. Wszystkie tego rodzaju czyny są zabronione w sposób bezpośredni przez ustawę karną. Gospodarowanie natomiast jest czynnością dozwoloną nie tylko formalnie, ale wręcz konieczną i niezbędną społecznie. Cel gospodarczy realizuje się przy pomocy zespołu środków, tj. odpowiedniej techniki danej działalności, np. techniki produkcji lub metody, która podobnie jak technika oznacza pewien systematyczny sposób postępowania, zmierzający konsekwentnie do osiągnięcia określonego celu. „Sposób, w jaki technika realizuje cel działania — twierdzi O. Lange — polega na wprowadzeniu w rzeczywistość przyczyn, które powodują jako skutek realizację celu. Środki, którymi posługuje się technika, są przyczynami, które wywołują jako skutek zamierzony cel. Osiągnięcie tego celu, czyli skuteczność techniki zależy więc od stosowania takich środków, które, urzeczywistnione jako przyczyny, powodują zamierzony skutek zgodnie z prawami przyczynowymi istniejącymi w dziedzinie danej działalności. Znajomość tych praw i umiejętność korzystania z niej stanowią warunek skuteczności techniki; stopień skuteczności techniki zależy od stopnia znajomości odpowiednich praw przyczynowych i od umiejętności ich wykorzystania. W dziedzinie techniki materialnej, stosowanej w działalności gospodarczej, jest to znajomość i umiejętność wykorzystania odpowiednich praw fizycznych, chemicznych, biologicznych, a także psychologicznych (w procesie pracy)”.²²

Ingerencja prawa karnego nie ma tutaj na celu zapobiegać zamierzonym, celowym skutkom określonego działania gospodarczego, lecz tylko jego przyczynowo-ubocznym, ujemnym skutkom ze względu na użyte do tego celu niewłaściwe środki i sposoby działania, które to przyczynowo-uboczne skutki przy lepszym kierowaniu działaniem lub lepszym wyborem środków byłyby możliwe do uniknięcia.

Na problem niegospodarności trzeba więc spojrzeć szeroko, a nie jako na fragment, jako na izolowany wycinek określonej działalności. Słusznie zwrócił na to uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 listopada 1954 r. podkreślając, że przypisywanie winy osobom sprawującym funkcje gospodarowania nie powinno być wynikiem badań fragmentarycznych i schematycznych, lecz „wymaga ono oceny zarzuconych uchybień w świetle całokształtu działalności podejrzanych, a przede wszystkim w świetle oceny wykonywanych przez osoby te ich podstawowych zadań oraz stosunku, w jakim zarzucane uchybienia pozostają do możliwości realizacji tych głównych i podstawowych zadań”.²³

W innym orzeczeniu Sąd Najwyższy wypowiedział zdanie, że w sprawach karnych o niegospodarność w ogóle należy stosować gospodarcze kryteria ocen, a nie kryteria formalistyczne, że rola pracownika pełniącego funkcje zarządzania w uspołecznionej jednostce gospodarczej ma charakter swoisty i nie sprowadza się do prostego, mechanicznego wykonywania dyrektyw oraz instrukcji zwierzchników, ponieważ odnosi się to w szerszym zakresie do funkcjonariuszy w administracji państwowej, pozbawionej elementów gospodarowania. Pojęcie natomiast gospodarności — stwierdza Sąd Najwyższy — mieści w sobie „obowiązek przezwyćżenia

²² O. Lange: op. cit., s. 133—134.

²³ Wyrok w sprawie III K 899/54, OSN 1955, z. II, poz. 17.

kolizji interesów, wazenia dóbr uzyskiwanych i poświęcanych dla ich uzyskania, samodzielności, a często nawet szybkości decyzji, ze względu na toczące się procesy gospodarcze (a także spotykaną w praktyce opieszałość czynników nadrzędnych w podejmowaniu decyzji) itd.”²⁴

Trzeba zaznaczyć, że teza o konieczności szerszego spojrzenia na działalność sprawcy w zakresie gospodarowania, a nie opierania oceny wyłącznie na jednostkowym posunięciu, które wyrządziło szkodę, może budzić wątpliwości w tych mianowicie wypadkach, gdy skala jednego zawinionego, niepomyślnego przedsięwzięcia jest szczególnie duża. Tego rodzaju wątpliwości mogą dotyczyć na przykład wielkiej inwestycji. Będą to jednak zawsze wyjątki od zasady, która w założeniach swych wydaje się być jak najbardziej trafna.

3. Często określoną działalność albo zdarzenie ocenia się nie według sytuacji, jaka istniała w momencie danego działania, zdarzenia, lecz według tego, co już nastąpiło. W katastrofach przynajmniej, za pomocą tzw. eksperymentów śledczych, usiłuje się przybliżyć i odtworzyć sytuację, jaka istniała w momencie poprzedzającym bezpośrednio katastrofę i na tej podstawie ustalić zachowanie się i przeżycia psychiczne sprawcy.

Przy niegospodarności eksperyment taki z reguły nie jest możliwy. Ocenia się więc działalność w innej zupełnie sytuacji, niż istniała ona w chwili określonego działania. Szkoła powstała *ex tunc*, a na przyczyny jej powstania i okoliczności z nią związane patrzy się *ex nunc*. Dopóki nie ma szkody, z reguły nikt nie ma zastrzeżeń ani do osoby, ani do sposobów, ani do metod działania. Kiedy jednak szkoda powstanie i zostanie ustalony sprawca, wówczas wszyscy z zadziwiającą wprost znajomością rzeczy znają przyczyny jej powstania. Rzecz ma się tutaj dokładnie tak samo jak po sekcji zwłok pacjenta, kiedy wszystko, co dotyczy przyczyn zgonu, staje się jasne, chociaż wcześniejsze prognozy nawet tych samych lekarzy mogły być zgoła inne.²⁵

4. W dotychczasowej praktyce orzecznictwa w sprawach o przestępstwa gospodarcze nie spotyka się prawie wcale rozważań dotyczących działania podmiotów gospodarujących w błędzie, chociaż problematyka ta w zakresie działalności gospodarczej, szczególnie zaś niegospodarności, jest niezwykle aktualna.²⁶ Jeśli wyjątkowo wyłoni się już taki problem, a szkoda jest poważna, ujawnia się wówczas tendencja do przyjmowania zasady nieomylności wobec podmiotu gospodarującego.²⁷

Jest faktem, że w ostatnich czasach posunęły się daleko naprzód nauki ścisłe, a wraz z nimi zastosowanie — do celów praktycznej działalności — maszyn matematycznych, będących w stanie umożliwić dziś takie rozwiązania, które niegdyś, kiedy nie było tych maszyn i kiedy nie znano metod programowania liniowego oraz teorii gier, należały do grupy niewykonalnych. Osiągnięcia praktyczne w dziedzinie lotów kosmicznych, wysokiego stopnia niezawodności urządzeń w elektronice, technice raketowej, atomowej itp. napawają nas jeszcze większym optymizmem co do teoretycznej możliwości zniesienia wszelkich barier niezawod-

²⁴ Wyrok z dnia 28.III.1962 r. I K 502/59.

²⁵ Por. E. Szwedek: O właściwe ramy odpowiedzialności kierowników przedsiębiorstw społecznych, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 1956, nr 11, s. 431.

²⁶ H. Popławski: Zakres prawa do błędu, „Przegląd Organizacji”, 1966, nr 12.

²⁷ Por. np. R. Peretiatkiewicz: Ryzyko a samodzielność przedsiębiorstwa handlowego, „Handel Wewnętrzny” 1962, nr 2, s. 19.

ności.²⁸ Musimy jednak zważyć, że wymienione przykładowo dziedziny wiążą się często z obronnością kraju oraz stanowią przedmiot rywalizacji największych potęg świata, gdzie rachunek ekonomiczny oraz koszty ich budowy i utrzymania nie wchodzi w rachubę. Przy użyciu niezwykle wielkich kosztów można uzyskać bardzo wysoki stopień niezawodności również w gospodarowaniu, z tym jednak zastrzeżeniem, że tutaj z reguły obowiązuje zasada rachunku ekonomicznego i opłacalność każdego przedsięwzięcia. „Przy masowej produkcji identycznych obiektów — pisze H. Fiszel — jeśli znana jest ich średnia niezawodność, można na podstawie prawa wielkich liczb określić, ile obiektów będzie w danym okresie niesprawnych, a w ślad za tym wynikające stąd straty. Podwyższenie niezawodności obiektu będzie zatem opłacalne dopóty, dopóki dodatkowo z tym związany koszt nie będzie równy stracie, jakiej wskutek tego unikamy (...). Gdy natomiast w grę wchodzi pojedyncze egzemplarze lub niemasowa produkcja tych samych obiektów, wybór stopnia niezawodności będzie zależeć od tego, czy jesteśmy skłonni podjąć ryzyko związane z niską niezawodnością, czy też chcemy ryzyka tego uniknąć”.²⁹

Podmiot gospodarujący na szczeblu przedsiębiorstwa lub nawet zjednoczenia nie może realizować zasady najwyższego stopnia niezawodności lub pewności z pominięciem rachunku ekonomicznego, gdyż byłoby to działanie wbrew wytycznym w sprawie prac nad postępowaniem ekonomicznym w gospodarce społecznej, stanowiącym załącznik do uchwały nr 224 Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1964 roku,³⁰ które nakazują, żeby gospodarowanie odbywało się zgodnie z zasadami rachunku ekonomicznego, odstępstwo zaś od niej wymaga zgody jednostki nadrzędnej. Skoro więc każda informacja kosztuje, to w konsekwencji ów podmiot gospodarujący ograniczony jest w wyborze zakresu informacji niezbędnych dla niego do podjęcia określonego rodzaju decyzji gospodarczych. Podmiot ten uwzględni mianowicie jedynie taką informację, która nie tylko zwiększy stopień pewności, lecz zapewni jednocześnie korzyść przewyższającą koszt zwiększenia zasobu zakresu informacji. Może się bowiem okazać, że bardziej się opłaca oprzeć decyzję na danych czy informacjach mniej precyzyjnych i bardziej wąskich, ale za to tańszych. Jest rzeczą oczywistą, że przy tego rodzaju przedsięwzięciach zwiększa się ryzyko popełnienia błędu.

Decyzje gospodarcze, inwestycyjne, w zakresie planowania itd. charakteryzują się w ogóle tym, że tutaj zawsze istnieje ryzyko popełnienia błędu, błędu zarówno w stosunku do rzeczywistości obecnej, jak i do rzeczywistości, która nadejdzie, a więc co do przyszłego obrazu świata (prognozy, przewidywania). Na przykład mimo dużych doświadczeń w dziedzinie planowania gospodarczego odchylenia osiągniętych wyników w stosunku do zaplanowanych wynoszą w Związku Radzieckim od 10 do 15% (in plus lub in minus)³¹. Dla współczesnego przedsiębiorstwa amerykańskiego, które — jak wiadomo — korzysta w szerokim zakresie z najnowszych zdobyczy nauki, prognoza sprzedaży ma jakieś znaczenie tylko o tyle, o ile horyzont czasowy nie przekracza jednego roku.

Artykuł 217 § 1 k.k. mówi wyraźnie o przekroczeniu uprawnień lub niedopełnieniu obowiązków w zakresie prawidłowego gospodarowania. Wiadomo, że mogą to być obowiązki i uprawnienia ogólne w rodzaju uchwał Rady Ministrów adre-

²⁸ Por. A. Kiliński: Czyżby bariera niezawodności? „Problemy” 1966, nr 3.

²⁹ H. Fiszel: Wstęp do teorii gospodarowania, Warszawa 1970, s. 269.

³⁰ Monitor Polski Nr 55, poz. 260.

³¹ Por. L. Głazer: Prognozy ekonomiczne i planowanie, „Ekonomika i Organizacja Pracy” 1968, nr 5, s. 224.

sowane do wszystkich podmiotów gospodarujących albo też obowiązki i uprawnienia adresowane tylko do podmiotów zatrudnionych w poszczególnych resortach (zarządzenia resortowych ministrów), jak również obowiązki i uprawnienia niepisane, wynikające po prostu z istoty poszczególnego rodzaju gospodarowania, zwyczajów, wzorów itd. W takiej sytuacji, w której istnieje nie tylko obowiązek dbania o formalne uprawnienia i obowiązki, ale również obowiązek poszukiwania najlepszych wzorców postępowania, bardzo łatwo jest popełnić błąd zarówno co do posiadanych formalnie kompetencji i obowiązków, jak i co do wyboru odpowiednich metod i sposobów gospodarowania.

Widzimy więc, że błąd w dziedzinie gospodarowania może dotyczyć nie tylko strony merytorycznej danego zagadnienia, nie tylko samej sztuki gospodarowania, sztuki konstrukcyjnej, budowlanej, chemicznej, technologicznej, obowiązującej w danej dziedzinie produkcji, nie tylko sztuki w zakresie samego zawodu i specjalności w danym zawodzie, ale również całego szeregu zagadnień, które łączą się bezpośrednio i pośrednio z przedmiotem gospodarowania w danej dziedzinie. Wchodzi tutaj w grę również sprawa oceny społecznej i politycznej danego zjawiska gospodarczego, a więc sprawa błędu co do owej oceny, następnie — sprawa rozwoju związku przyczynowego, a więc i błędu co do rozwoju działań, które doprowadzają do skutków innych, aniżeli sprawca przewidywał, i dalej — sprawa oceny potrzeby i możliwości działania w stanie wyższej konieczności i w ogóle problem błędu co do kontratypów.

Ma rację F. J. Roethlisberger, pisząc, że obraz idealnego kierownika przedsiębiorstwa, owego nieomylnego bożka, zdolnego do uchwycenia wszelkich faktów przed realizacją celu, zdolnego do zabezpieczenia się przed każdą ewentualną stratą, zawodzi dziś, a w przeszłości nigdy i nigdzie taki idealny człowiek nie istniał³².

Zróżdła i przyczyny błędów w działalności gospodarczej mogą być różne. Na przykład człowiek nie zawsze jest w stanie uchwycić wszystkiego dokładnie i w całości, co sprawia, że pomiędzy zaplanowanym celem a jego realizacją występują rozbieżności. Czasami człowiek nie zdaje sobie w pełni sprawy z konsekwencji swoich działań, czasami błędzi na skutek nadmiaru sprzecznych informacji, nacisku warunków sytuacyjnych lub działających czynników organizacyjnych albo braku pełni teoretycznego przygotowania, kiedy to, podejmując określoną decyzję, zmuszony jest próbować podjąć działanie, snuć domysły, „ryzykownie naśladować obserwowane, a nieraz powtarzające się uporczywie sekwencje zdarzeń.”³³ W działaniu praktycznym może na przykład błędzić na skutek braku w motywacji naszego postępowania jakiegoś impulsu składowego, potrzebnego bądź do ruchu, bądź też w charakterze powściągu.

Rozumie się, że nie każdy błąd może stanowić podstawę ekskulpacji. Takiej sugestii się nie wysuwa tutaj, ponieważ po pierwsze nie każdym błędem interesuje się prawo, a po drugie błąd może być zawiniony lub nie zawiniony. Chodzi jednak o to, żeby — co się jeszcze zdarza — nie utożsamiać błędu stwierdzonego obiektywnie z zawinieniem nieumyślnym. Sąd Najwyższy zmuszony był stosunkowo jeszcze niedawno przypomnieć, że „obiektywny błąd sprawcy nie zawsze jest błę-

³² Por. F. J. Roethlisberger: *Human relations and administration*, „Harvard University Press”, Cambridge USA 1956, s. 176—177.

³³ T. Kotarbiński: *Zdania praktyczne i zdania teoretyczne*, „Przegląd Organizacji” 1966, nr 6, s. 2.

dem zawinionym. To, że obiektywnie należałoby może postąpić inaczej, niż postąpił oskarżony — głosi Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 31 marca 1964 roku — nie uzasadnia jeszcze istnienia po jego stronie niedbalstwa. Przyjęcie po stronie oskarżonego niedbalstwa wymagało wykazania, że nie tylko obiektywnie postąpił nie tak, jak należało, lecz także mógł i powinien był zdać sobie sprawę z wadliwości swojego postępowania”.³⁴

Podsumowując, można więc stwierdzić, że wina podmiotu gospodarującego z powodu niegospodarności polegać będzie przede wszystkim na tym, iż bez nacisku warunków sytuacyjnych lub organizacyjnych zdecydował się na realizację określonego celu gospodarczego, zdając sobie sprawę z tego lub mogąc sobie uświadomić, że z powodu towarzyszących okoliczności zewnętrznych, jak również ściśle osobistych nie będzie w stanie pokierować prawidłowo przebiegiem realizacji tego celu, co w rezultacie doprowadzić może do wystąpienia nie zamierzonych ujemnych skutków ubocznych w postaci zniszczenia mienia, jego nadmiernego lub niewłaściwego użycia albo też innej poważnej szkody.

³⁴ Por. OSPiKA 1964, nr 7—8, poz. 102.

POLEMIKA

WŁODZIMIERZ DZIĘCIOŁOWSKI

Charakter prawny nabycia przez repatrianta od Skarbu Państwa nieruchomości miejskiej

Charakter prawny nabycia przez repatrianta od Skarbu Państwa, na mocy aktu nadania prezydium powiatowej rady narodowej, nieruchomości rolnej w zamian za pozostawione poza granicami Polski gospodarstwo rolne nie budzi obecnie — w świetle literatury i orzecznictwa — żadnych wątpliwości. Komentarz S. Breyera i innych (Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Warszawa 1966 r., str. 118 oraz cytowana tam literatura i orzecznictwo) wyjaśnia, że każde gospodarstwo rolne nabyte w Polsce od Skarbu Państwa w zamian za pozostawione na terenie ZSRR mienie nieruchome staje się wspólnym dorobkiem obojga małżonków — niezależnie od tego, czy było ono nabyte nieodpłatnie, czy też obciążone rentą określoną w kwintalach zboża (bez względu nawet na to, które z małżonków figuruje w akcie nadania jako nabywca). Konkretyzuje to uchwała Sądu